

ERASMUS + IRLANDIA

By Agata Tomalak

Przyszła pora na Irlandię. Dnia 27 listopada 2022 r. rozpoczęła się nasza podróż do Irlandii; rano wyruszyliśmy do Berlina, aby stamtąd polecieć do Dublinu, a z niego samolotem prosto do Kerry, skąd Marysię i Lenę odebrały rodziny, mnie nie, ponieważ okazało się, że rodzina do której trafiłam była na jakimś wyjeździe i nie zdążyła po mnie przyjechać. Na początku byłam trochę przerażona, ale nauczycielki, które z nami tam były okazały mi bardzo duże wsparcie za, które jestem bardzo wdzięczna ♥.

Gdy już każda z nas znajdowała się u swojej irlandzkiej rodziny, zapoznała się, itp. przyszedł czas na pogaduchy... Okazało się, że każda z nas trafiła do bardzo fajnych rodzin, które przez cały czas o nas dbały.

Następnego dnia czekała nas wycieczka do fabryki dźwigów „Liebherr”. Po tym, jak zapoznaliśmy się z produkcją dźwigów „od kuchni”. Nadszedł czas na pieczenie tradycyjnych irlandzkich ciastek tzw. „Irish Cookies”. Po degustacji własnoręcznie wykonanych łakoci, które swoją drogą były bardzo smaczne, wyspiarze zaprowadzili nas do kościoła, który był dość niezwykły jak dla mnie, ponieważ miał nietypowy ołtarz. Po atrakcjach, które zaplanowali nam nauczyciele z Irlandii, którzy byli bardzo mili i pomocni mieliśmy czas wolny ze swoją rodziną jako iż Marysi host Luke przyjaźnił się z moim hostem nasze rodziny zorganizowały nam spotkanie, na którym się zapoznaliśmy, graliśmy w koszykówkę oraz w fifę, tworząc super wspomnienia .

Dnia trzeciego odbyła się wycieczka do „Muckross House, która była bardzo ciekawa. Poznaliśmy historię tej posiadłości . Tego dnia również bardziej zapoznaliśmy się bardziej z osobami z innych krajów dzień zleciał bardzo szybko oraz bardzo przyjemnie .Dzień czwarty był dniem pełnym wrażeń, bowiem tego dnia pojechaliśmy na daleką wycieczkę do Dingle nad Ocean Atlantycki, gdzie załało mi buty, poza tym zrobiliśmy sobie mnóstwo wspólnych zdjęć. Etapem drugim tej wycieczki był klif, który swoją drogą był przepiękny. Widoki były przednie... Następnie pojechaliśmy do Oceanarium, gdzie między innymi zobaczyliśmy pingwiny i trzymałyśmy kraba nad głową. Później przyszedł czas na wyczekiwany chyba przez wszystkich obiad, którym była dobra pizza. Następnie wróciliśmy do domów i padliśmy ze zmęczenia .

Ostatni dzień naszego pobytu w Irlandii był dniem, w którym zaczęliśmy żałować, że czas tak szybko płynie. Ten dzień spędziliśmy na wycieczce po zamku oraz nad jeziorko. Było bardzo fajnie i miło. Po powrocie z wycieczki miałyśmy czas na dwugodzinny odpoczynek. Po czym ze wszystkimi uczestnikami projektu pojechaliśmy do kina; w zasadzie był to nasz ostatni czas, który spędziliśmy wszyscy razem. Po seansie spakowałam się i spędziłam czas z rodziną i poszłam spać.

W dzień wylotu wczesnym rankiem pojechaliśmy do szkoły, spod której udaliśmy się na lotnisko. Pożegnaliśmy się ze wszystkimi, czekając wraz z Włochami oraz Hiszpanami na samolot, który miał dość duże opóźnienie. W trakcie oczekiwania na wylot, grałyśmy w „Czołko” po angielsku i jakoś czas nam zleciał .

Kiedy byłyśmy w Dublinie nasze ukochane nauczycielki zabrały nas na wspólny posiłek, po którym później już poleciałyśmy do Berlina, z którego odebrał nas kierowca busa i zawiózł do Złotoryi. Tak minął nam wyjazd do Irlandii, który według mnie ten był super przeżyciem i niesamowitą przygodą. Poznałam wielu ciekawych ludzi, nową kulturę i podszkoliłam swój angielski. Bardzo się cieszę, że miałam możliwość wzięcia udziału w realizacji Programu

Erasmus ..., polecam każdemu, kto uwielbia podróże i nowe doświadczenia. Bardzo się cieszę, że trafiłam, właśnie, do tej rodziny, ponieważ to ludzie dobrzy i pełni empatii; z którymi świetnie spędziłam w Irlandii czas. Poprawiłam również relacje z Marysią i Leną, bo przez cały czas się wspierałyśmy i bardzo się ze sobą zżyłyśmy.

Dziękuję Pani Magdzie Goździejewskiej i Pani Marcie Włodarczyk za to, że dały mi szansę wziąć udział w tym projekcie oraz Pani Alicji Szapowal za wsparcie i opiekę podczas tego wspaniałego wyjazdu .











